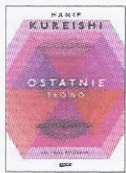


Poradnik dla podglądacza



OSTATNIE SŁOWO
HANIF KUREISHI
PRZEL. KATARZYNA JANUSIK
Znak, Kraków

Pewien młody brytyjski pisarz, Harry Johnson, wciąż bez dorobku, za to z wielkimi ambicjami, dostaje szansę od losu (i swojego agenta). Ma napisać biografię wielkiego pisarza Mamoon, urodzonego w Indiach, ale od lat żyjącego w Wielkiej Brytanii. Gwiazda starzejącego się Mamoon przygasa. Ten walący prosto z mostu niechciane prawdy intelektualista, świntuch, kłamczuch, kapryśny celebryta nie jest już tak chętnie czytany i słuchany jak dawniej. Jego biografia ma go przypomnieć światu.

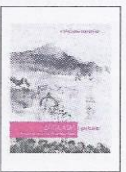
Problemów z zadaniem ma Harry mnóstwo. Po pierwsze, Mamoon żyje (nic gorszego dla biografa niż żyjący bohater!) i w dodatku nie zgadza się na pisanie żadnej książki o sobie. Po drugie, ukrywa tajemnice, których nie zamierza zdradzać. Po trzecie, biograf musi zamieszkać na wsi, w posiadłości starego pisarza, a wolałby miasto. A to tylko początek komplikacji. Do tego dochodzi ekscentryczna żona Mamoon, rozsądna dziewczyna Harry'ego i jego tajna kochanka. Wobec powieści mam niewielkie wymagania: powinny być piekielnie inteligentne, napisane świetnym językiem i pozwalać mi na identyfikację z bohaterami. Aha, dobrze jeszcze, jeśli pisarz ma poczucie humoru. Autor „Ostatniego słowa” Hanif Kureishi (wcześniej m.in. „Budda z przedmieścia”) wypełnia to zadanie jak król. Łapie za twarz na pierwszej stronie i nie puszcza do ostatniej. Nie rozstawałam się z tą powieścią w wannie, w łóżku, w samochodzie i w kolejce do kasy.

Daję słowo, że „Ostatnie słowo” można też czytać jak literaturę faktu. Zmagania biografa z materialem są tak rzeczywiste (wiem, co piszę!), że książka powinna służyć jako poradnik dla tych wszystkich, którzy chcą wsadzać głowę w cudze tajemnice, żeby je potem opisać ku rozpaczliwej opisanego i ucieśnić czytelników.

W finale Nike znalazł się zbiór reportaży Magdaleny Grzebałkowskiej „1945. Wojna i pokój”

MACIEJ PŁAZA

Tajemnica Lema



ZAGŁADA I GWIAZDY. PRZESZŁOŚĆ W PROZIE STANISŁAWA LEMA
AGNIEŻKA GAJEWSKA
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań

Coraz rzadziej trafiam na książki, o których mógłbym powiedzieć, że odgierają mnie z niewinności. Takie jak „Zagłada i gwiaz-

dy. Przeszość w prozie Stanisława Lema” Agnieszki Gajewskiej, wspaniała praca, która zawstydza badaczy Lema, bo pokazuje rzeczy dotąd przed ich wzrokiem ukryte, choć zarazem dziwnie jawne. Żeby je dostrzec i opisać, trzeba było erudycji naukowca oraz wnikliwości i intuicji dobrego biografy.

Autorka przeczytała uważnie powieści Lema, przewertowała archiwa i niepublikowane listy, wypytała Barbarę Lem, wdowę po pisarzu, i pokazała jego twórczość w niespotykanym świetle: jako zapis traumy ocalańca z zagłady lwowskich Żydów. Lem niósł w sobie tę traumę przez całe życie, do końca czynił z niej materię swojego pisarstwa, lecz maskował to bądź robił bezosobowo. Miał powody: od pierwszych lat powojennych widział, że żydowskie pochodzenie to w PRL-u ryzykowny bagaż, Holocaust instrumentalizuje komunistyczna polityka historyczna, a o wydarzeniach lwowskich prawie wcale nie sposób mówić. Gdy więc pisał o Lwowie i wojnie – w „Wysokim Zamku”, „Czasie nieutraconym”, „Głosie Pana” – zacieriał ślady, przeinaczał lub przemilczał fakty. Koszmar kilkuletniego ukrywania się na aryjskich papierach, likwidacji lwowskiego getta i absolutnej bezradności wobec śmierci najbliższych najpełniej, choć w sposób zasyfrowany, odsłonił w powieściach s.f., zwłaszcza „Powrocie z gwiazd”, „Edenie”, „Niezwyyczajnym” i „Pamiętniku znalezionym w wannie”.

Autorka tropi te ślady, przekonująco objaśnia, skąd bierze się mrok i groza tych utworów, tłumaczy aluzje autobiograficzne, wydobywa też z pisarstwa Lema postać najbliższego mu człowieka, ojca, lwowskiego lekarza Samuela Lehma, który przeżył Zagładę, lecz kilka lat po wojnie zabił go trud wojennych lat.

Po tej książce nie sposób czytać Lema tak jak dotychczas. Jako wielbiciel pisarstwa Lema i jeden z tych, co obsiedli jego twórczość niczym mrówki filozofa, kłaniam się Agnieszce Gajewskiej w pas.

W finale Nike znalazła się powieść Macieja Płazy „Skoruń”

BRONKA NOWICKA

Masło z kobiecego mleka



LABORATORIA ZMYŚŁÓW
PIERO CAMPORESI
PRZEL. JOANNA UGNIEWSKA
słowo/obraz terytoria, Gdańsk

Na terenach sztuki ciągnie mnie ku pograniczom, bo nieopodal styków dyscyplin rodzą się interesujące hybrydy gatunkowe i myśli. Po lektury chodzę tą samą drogą. Szukam autorów, którzy pisząc, siedzą okrakiem na granicach dziedzin albo stoją w rozkroku nad odległymi polami wiedzy. Piero Camporesi, niezjący od dziewiętnastu lat filolog i antropolog kultury, lokował się między literaturoznawstwem a historią, socjologią a teologią, psychologią a dietetyką i w tych nietypowych pozycjach płodził dzieła o światowej sławie.

Zainteresowany cielesnością, ludzką fizjologią, nologią życia codziennego wiódł narracje koowane w materii zmysłowego języka, najbawudzieliście spośród tych, które znalazł obszarze historiografii. Na tle innych prac kregu – „Historii życia prywatnego”, „Historia”, „Historii jedzenia”, „Historii otyłości”, „Hbrudu”, „Społecznej historii poznania przez czy „Historii twarzy” – „Laboratoria zmysłów” poresiego wyróżniają się niespotykaną w opracowaniach literackością. Podniety paturze dostarcza zderzenie dokumentalnego etyckim, faktograficznego z nieokreślaną foryką.

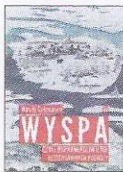
Camporesi przygląda się dawnym ciałom diuje fundowane im pokarmy, rytuały i rep. Czytając tę książkę, dowiedziałam się, kiedrabiano masło i ser z kobiecego mleka orazkich celach te specjały zjadano, w którymfrancuska położna uszyła pierwszy manekin dowy, szmaciane narzędzie edukacyjne dla rnych i będących w połogu, jak wyglądały-wieczne przydomowe teatrzyki anatomiczne się działo na ich scenach – stołach do sekcji z Te ostatnie autor nazrywa „skomplikowanymbawkami, które rozmontowywano z namie zainteresowaniem”.

Szczególnie ciekawy jest rozdział poświęcony dietom praktykowanym przez świętych oraznikom samoumartwienia – „niepojętym figakrobatycznym podnieconych ekshibicjonistocrum”. W laboratoriach Camporesiego zostazbadane „niebiańskie automaty”, „wербалnkotyki” i „anatomie milczenia”. Inspirująca ka, którą czyta się z notatnikiem w ręce.

W finale Nike znalazła się książka poet Bronki Nowickiej „Nakarmić kamień”

RENATA LIS

Lenin zen



WYSPA, CZYLI USPRAWIEDLIWIENIE BEZSENSOWNYCH PODRÓŻY
WASILIJ GOŁOWANOW
PRZEL. MAGDALENA HORNUNG
Wydawnictwo Literackie, Kraków

To nie Rosja, to Ziemia! – mówię zawsze dy ktoś pyta, co takiego ma w sobie F oprócz muzyki i literatury, że chciało n jeździć w rosyjską dzicz. Właśnie o tym „Wyspa” – można w niej znaleźć tę samą powieść, rozpiętą na 500 stron niespnej opowieści, której język urzeka pre i polotem poezji.

Podtytuł „Usprawiedliwienie bezsensownyc dróży” nie ujawnia wszystkiego: ta książka dykalna krytyka cywilizacji i jednocześnie hyczeń przestrzeni, ekstatyczna pochwała w ciałem w pejzaż. Podróż od rozpaczliwej do pisar której trasa prowadzi przez labirynt tundry. zrobiony z ciepłego jeszcze mięsa własnego z

Gołowanow nie napisał bowiem chojrak reportażu o włóczędę wśród ruin industrialgiernej cywilizacji radzieckiej, gdzie wszyc i nie ma nadziei, ale przyroda pozostaje piękrgo książka o zamieszkaną przez Nierców pol wyspie Kołgufew na Morzu Barentsa należy d tunku bez nazwy – jest czymś między „podróż